

Prenumerata.

We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 60 „

Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Krymsko-katolickie:
Dziś: Czesława i Kas.
Jutro: Praksedy p.
Pojutrze: Marii MagdalenyGrecko-katolickie:
Prokopija.
Pankratya jep.
SS. 45 Muczen.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 26 m.
Zachód słońca o 7 g. 42 m.
Barometer 758. Pogoda.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o słu-
bach, zaręczynach i inne
prywatne komunikaty po-
kronice za jeden wiersz
50 ct.Rękopismów nie
zwraca się.

Wychodźstwo polskie w Europie.

I. Przegląd emigracyjny umieścił artykuł, skreślony piórem jednego z najwybitniejszych przedstawicieli młodszej emigracji, o stanie obecnym naszego wychodźstwa w Europie. Artykuł ten, zasługujący na uwagę, bo poznać z niego można, jakim tętnem bije życie nasze na obczyźnie, powtarzamy w dosłownem brzmieniu.

„Europejska emigracja, która niegdyś „tworzyła historję“, tyle świetnych kart zostawiła po sobie, czy pieśń jej skończona i pogrzebana wśród obcych mogił w stosach starych druków i zapomnieniu pokoleń dzisiejszych? Fakty najlepszą mogą dać odpowiedź na to pytanie, rzucone zresztą przez tych, którzy zgodnie ze swemi pragnieniami — z góry twierdząco je rozstrzygnęli.

Charakter życia emigracyjnego nosi na sobie piętno ogólnego przełomu w stosunkach krajowych. Zwyol się zmienił: dawna, czysto polityczna „emigracja“ przedzierzgnęła się stopniowo w polityczno-ekonomiczno-naukowe „wychodźstwo“. Obecnie ludność czasowo na obczyźnie przebywająca bądź dla nauki, bądź dla zarobku, stanowi znaczną większość elementu polskiego za granicą i wywiera właściwy sobie wpływ na ogólne stosunki. W spuściznie po dawnej emigracji, a szczególnie po „Towarzystwie demokratycznym“, wychodźstwo nasze objęło tradycję pracy dla kraju, pojętej jako obowiązek obywatelski i to pracy ujętej w formy stałe organizacyjne. Młodzież wnosi do wspólnego duchownego życia świeże krajowe powiewy, zapał i ruchliwość; wychodźcy dla zarobku — pierwiastek wzajemnej pomocy, który bądź przez siebie, bądź dla siebie w ruch wprowadzili. Latwość komunikacji, ciągle zmieniający się przepływ i odpływ sił z kraju, mniej zamknięte w sobie życie politycznej emigracji, zwłaszcza wobec pojawiającej się, z rzadka zresztą, emigracji popowstaniowej, nakoniec rozwój prasy krajowej, zniosły stopniowo dawny przedział, który istniał między macierzą i tym odłamem polskiego społeczeństwa, oderwanym od rodzinnego gruntu, jeśli zwróci się uwagę na fakt, że przed laty dziesięciu nie było żadnej niemal komunikacji między krajem i emigracją, że rozprószone po Europie kolonie polskie nie prawie o sobie nie wiedziały, przyznać trzeba, że ogromny postęp zaszedł w tym względzie. Dziś te same zdarzenia wstrząsają umysłami, te same kwestie podlegają dyskusji, te same programy i cele ożywają ogół zarówno nad Wisłą, jak nad Sekwaną, wśród Alp czy wyżyn Bałkańskich. Bez wątpienia nie wszystkie barwy polityczne znajdują tu swoje odbicie: świeży powiew odległych szczytów dalej się roznosi, niż zateęble wyziewy bagien; wszystko to, co w kraju znamionuje silniejszą wiarę w przyszłość narodu, co się lepiej dostraja do społecznych zadań cywilizacji i postępu, co pragnie przyszłość naprawić i przyszłość zapewnić zamiast latać teraźniejszością, znajduje tu żywszy oddźwięk. Wychodźstwo dziś nie przoduje krajowi, ale tworzy stałą rezerwę narodowej awangardy.

Geograficzny rozkład żywołu polskiego, rozrzuconego niemal po wszystkich krajach Europy, w ogólnych tylko zarysach da się przedstawić: cyfrowe dane, niezmiernie trudne do stwierdzenia, nie dają dostatecznych wskazówek, gdyż o przynależności narodowej, nie ujętej w żadne formy prawne, decydują nie pochodzenie, ale w danym razie czynny udział w życiu polskich kolonii i wyraźnie manifestowana polskość. Na wychodźstwie słusznie powiedzieć można, że gdzie nie ma polskich instytucji

i organizacji, tam nie ma Polaków. Jednostki rozbite i odosobnione przepadają i wynaradawiają się szybko.

W Anglii obliczają ilość Polaków w przybliżeniu na 8000, w tej liczbie znaczna większość proletariatu żydowskiego. Założony przed kilku laty „Związek polski Wiel. Bryt. i Irlandji rozchwiał się i wogóle kolonja tamtejsza znaku życia nie daje.

We Francji ruch polityczny i towarzyski zśrodkowuje się w Paryżu; na prowincji żadne towarzystwo utrzymać się nie mogło*, poszczególni tylko członkowie, po większej części osobno zamieszkałi, wchodzą w skład „Związku Narodowego Polak. we Francji“. W Paryżu różnorodność żywołu, zarówno pod względem stanowisk społecznych jak i politycznych przekonań, najbardziej może rzucać się w oczy i stanowi ważną przeszkodę w organizacyjnym rozwoju, tem więcej, że przykład francuskiego społeczeństwa nie daje bynajmniej bodźca do stowarzyszenia się. Z pomiędzy osobno stojących lub czysto-lokalnych instytucji i towarzystw wymienić należy: „Instytucję czci i chleba“, założoną jeszcze przez dawnych demokratów celem niesienia pomocy w starości b. uczestnikom rewolucji 1830 r. Dziś uczestników tych nie stało, słusznie więc rozciągnięto pomoc tej instytucji na wychodźców 1863 r. Kapitał wynosi pokaźną sumę pół miliona franków; co się z nim stanie, gdy i tych nowych kandydatów do pomocy zabraknie? Opinia publiczna wychodźstwa dopomina się wyraźnie złożenia funduszu w Muzeum narodowem w Rapperswyłu do podziału pomiędzy Muzeum, fundusz stypendjalny Ostrowskiego i Skarb Narodowy. Dalej Paryż posiada instytucję św. Kazimierza — przytułek dla inwalidów, szkołę polską (tak zw. Batińskią), stowarzyszenie byłych uczniów tejże szkoły, „Tow. Bratniej Pomocy“, „Towarzystwo pracujących Polaków“, które niestety zbyt na uboczu się trzyma od politycznego i społecznego życia wychodźstwa, nakoniec „Komisję Skarbu Narodowego“ i „Związek Nar. Polak.“ we Francji, o którym niżej.

W Niemczech, po za obrębem prowincji polskich, liczą się Polacy na setki tysięcy (Berlin 40 tys., Wrocław 10 tys., Saksonja 60, Westfalja 120); ale życie ich narodowe słabe, rozpaczliwie słabe. Istnieje wprawdzie około 30 Towarzystw polskich przeważnie robotniczych, zostających w większości wypadków pod wpływem księży. Ci są w coraz trudniejszym położeniu. Albowiem jako pasterze owieczek coraz więcej świadomych swej narodowości, muszą katolicyzm opierać na gruncie narodowym i dbać o obrządki i kazania polskie. Tymczasem duchowieństwo katolickie niemieckie coraz mniej jest przejęte wzniosłym duchem Windhorsta i coraz więcej opętane jest myślą „germanizacji przez kościół“. Istnieją tam poważne nieporozumienia między katolikami „polskimi“ a „niemieckimi“ i zdaje się być niestety prawdziwą pogłoską, że biskup Westfalski zabronił księdzu Lissowi wydawać nadal *Wiarusa polskiego* w Bochumie. Księża niemieccy boją się widocznie spolszczenia okolic nadreńskich i saskich, przez polską ludność wzrosłą już do 200.000.

Szwajcarya nielicznej garstce Polaków daje przytułek (paruset załedwie); ruch jednak organizacyjny silniejszy jest niż gdziekolwiek; stąd też wzięły początek wszystkie niemal instytucje na wychodźstwie o charakterze bardziej powszechnym lub federacyjnym.

* Tow. wzaj. Bratniej Pomocy w Lyonie stanowiłoby może wyjątek. Przyp. Red.

W prowincjach bałkańskich (Bułgarja, Rumunja i Turcja) istnieje kilka rozrzuconych towarzystw polskich, które dotąd szerszego miejscowego związku utworzyć nie potrafiły; przoduje tu „Towarzystwo polskie w Sofji z koncentryczną „Instytucją Skarbu narodowego“. Łączność pomiędzy tym odłamem wychodźstwa a Francją i Szwajcaryą, pomimo odległości, nigdy przerwana nie została.

Liczne kolonie polskie na terytorjum Austro-Węgier, przeważnie w Wiedniu i Peszcie, okazują naturalne zresztą ciążenie ku Galicji, zbliżenie jednak do ognisk wychodźstwa i wymiana stosunków ciągłym acz powolnym postępuje krokiem.

Wogóle rzuca się w oczy fakt, że wszędzie, gdzie tradycje emigracji zachowały się lub przeniknąć zdołały, wydajność zbiorowej obywatelskiej pracy jest większą, więcej też objawów ruchu i politycznej żywołości.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach tło, wśród którego występują trzy ogniska polskiego życia, mające ogólnie narodowe znaczenie, a mianowicie: Muzeum narodowe, Zjednoczenie towarzystw młodzieży polskiej i Związek wychodźstwa polskiego.

„Muzeum narodowe w Rapperswyłu“, najlepiej znane starszemu ogółowi, znakomicie się rozwinięło od czasu śmierci swego założyciela; nowy zarząd (15 członków) zdołał w krótkim stosunkowo okresie uregulować skomplikowaną sprawę spadkową po śp. W. Platerze, doprowadzić niemal do końca restaurację zamku, wzbogacić zbiory, a zarazem powiększyć znacznie fundusze muzeum. Wynosiły one w roku 1890 około 10.000 fran., w roku następnym już 35.000 pomimo wzrostu wydatków. Dwóch bibliotekarzy pracuje obecnie nad uporządkowaniem bogatego już księgozbioru, na porządku dziennym postanowiono zaprowadzenie etnograficznego działu zbiorów. Na szczególne uznanie zasługuje dążenie zarządu do rozszerzenia podstaw samej instytucji, która z suchego zbioru zabytków i pamiątek może stworzyć jeden z prawdziwych objawów żywołości narodowej.

Normalne a codzienne korzyści przynosi pozostająca pod zarządem rady muzealnej instytucja stypendjalna, powstała z zapisu K. Ostrowskiego, znacznie odtąd powiększona. Młodzież za granicę przyjeżdżająca w połowie nie ma dostatecznych środków utrzymania; wysiłki wzajemnej koleżeńskiej pomocy, uprawianej w cichości ale na szerszą może stosunkowo skalę niż w innych ogniskach naukowych naszej młodzieży, mogą ledwie czasowo zaspakajać najbardziej naglące potrzeby. Fundusz stypendjalny pozwala kończyć studia wielu najzdolniejszym i najbardziej obiecującym jednostkom, szczególnie tym, którzy w kraju z jakiegobądź względów pobierać nauk nie mogą. W r. 1890 rozdano stypendja 30 osobom na sumę 8260 fr., w r. 1891 osobom na sumę 15.340 fr. Stypendja niestety są zbyt małe, a pomimo to mogą objąć zaledwie jedną trzecią kandydatów.

Pożar Husiatyna.

Husiatyn 18. lipca. Pożar miasta rozpoczął się w piątek 14. bm. o godz. 1. z południa i mimo natychmiastowej pomocy rozszerzył się przy dość spokojnem powietrzu niesłychanie prędko, tak że już koło godz. 3. po poł. objął przeszło 200 domów. Spaliło się wszystko, co się spalić miało, przy tak rozszalałym żywole i mowy o powstrzy-



maniu być nie może, zwłaszcza gdy środki obrony są szczupłe.

Pożar przeszedł więc szerszym pasem przez całą szerokość miasta, i ogarnął cerkiew, rynek, synagogę wraz z wszystkimi sąsiednimi domami, które tu wszędzie gęsto były stawiane, tworząc nie uliczki, lecz zaułki. Dopiero gdy już w ten sposób ogień w swym strasznym pochodzie nie miał więcej materiału, można było myśleć o opanowaniu pożaru, czego też tutejsza straż ogniowa wraz z ludnością, oraz przy pomocy straży pożarnych z chlubną nadeszłą gotowością z Kopeczyniec i Czortkowa dokonała zdołała.

Aby już na tem miejscu wyliczyć wszystkich biorących udział w akcji pomocniczej, trzeba wymienić hr. A. Gołuchowskiego i właścian ze wszystkich okolicznych wsi, którzy to ostatni na rekwizycję tut. starostwa już przez 3 dni i nocie żywo zajmują się gaszeniem dopalających się szczątków, grozących za każdym silniejszym podmuchem wiatru zniszczeniem pozostałej reszty miasta.

Wszystkie powołane do tego władze brały w w ratunku udział. Spłonęło ogółem 220 domów, (o ile na razie obliczyć można) zamieszkałych w łącznie przez izraelitów, 500 rodzin z 2.000 osób zostało bez dachu, często i bez ruchomości, bo szybkość pożaru nie wiele pozwoliła wynieść, a i z rzeczy wyniesionych dużo spaliło się na ulicach i placach. Ludność to przeważnie biedna: kramarze, rzemieślnicy, wyrobniicy, stąd nędza ostateczna. Domy zabezpieczone, to tylko wyjątki i tylko u bogatych, stąd też ślady obecnej klęski jeszcze przez całe lata pozostaną, bo z roku na rok upadający w tych stronach handel nie dostarczy zasobów do świeżego zabudowania. Lecz to przyszłość dopiero dalsza, dziś to troska o chleb choć suchy, o przytułek choć pod dachem. Dziś 2.000 osób błaga o posiłek, o zabezpieczenie od chłodnych nocy i deszczu — błaga o punkt oparcia do dalszej egzystencji. Wątpić też nie można, że na odezwe komitetu pospieszają władze i osoby prywatne, pospieszają wszyscy, którym nie obojętne jest losy nędzy, choćby z najdrobniejszymi datkami. W pierwszym rzędzie stawia się tu powinni Hirsche, i inni potentaci finansowi, członkowie izraelskich towarzystw wychodźczych i filantropijnych, bo bliższą powinna im być niedola współwyznawców tu w kraju niż gdzieś daleko za morzami.

O przyczynie pożaru trudno coś stanowczego powiedzieć, notując tylko pogłoski. Według jednej robotnik palący na dachu słomianym fajkę miał być przyczyną pożaru, według innej wersji, ogień rozpoczął się od domu, w którym ze względów

bezpieczeństwa władze zabroniły palić, a nieposłuszny właściciel przestąpieniem zakazu wywołał tak straszną klęskę.

Od trzech dni żyjemy tu pod ciągłą grozą, możliwego dalszego nieszczęścia, o które przy panujących tu zwyczajnie wiatrach nie trudno.

Wystawa krajowa a rusinki.

Stowarzyszenie „klub Rusinek“ wydało odezwę opiewającą w sposób następujący:

„Siostry Rusinki! Klub Rusinek postanowił wziąć udział w wystawie krajowej, przystępując wraz z innymi towarzystwami ruskimi do urządzenia pawilonu towarzystw ruskich. Przy tej sposobności umyślił Klub Rusinek, zebrać z całego kraju, a nie mniej i z innych części Rusi-Ukrainy, wszelakie wzory ręcznych robót naszych kobiet wiejskich, mianowicie: hafty, mereżki, i inne wyszywania, gerdany, pisanki, roboty czepcowe i inne roboty krosienkowe, ozdoby ścian z papieru itp.

„Zebrane przedmioty byłyby przedmiotem wystawy krajowej z r. 1894, a następnie dałyby podstawę do zupełnego wydawnictwa ornamentyki ludu ruskiego.

„Dla osiągnięcia tego celu musimy się odnieść do naszych towarzyszek Rusinek z prośbą o pomoc i współdziałanie, tem bardziej, że i tak już czas najwyższy pozbierać wzory naszej ornamentyki ludowej, która coraz bardziej ustępuje pod naciskiem wyrobów fabrycznych.

„Jesteśmy silnie przeświadczone, że nasze siostry, jak na wezwanie panny Ir. Herasymowiczówny pospieszły z obfitymi pracami własnymi, aby dać inicjatywę do wzniesienia pomnika Tarasowi (Szewcencze), tak i teraz pospieszają, aby zebrać te nieocenione pozostałości naszego mienia ludowego, te ozdoby naszych ubiorów, komnat itp., to niezatarte świadectwo artystycznego zmysłu i ducha potępnego narodu naszego, aby nie tylko dać poznać szerszemu światu te bogactwa, ale i ochronić je od zraty.

„Aby nadać jednostajną formę zewnętrzną wzorom nadsyłanym, prosimy: 1) do zbierania wzorów używać płótna takiego, jakie jest używane we wsi, z której wzory pochodzą; 2) trzymać się koniecznie wielkości płótna 50 cm. wysokości i 35 cm. szerokości, i ażeby na każdą wieś był osobny kawałek płótna, choćby nawet dla braku różnorodności wzorów, kawałek był tylko w części wzorami zapełniony; 3) wzory nie potrzebują być wielkie; z każdego jeno tyle, ile potrzeba, aby cały wzór wystąpił; wzory te należy wyszywać jeden

pod drugim i obok drugiego, na odstęp 1 cm.; 4) do każdego wzoru należy przyszyć nitką papierka z nazwą wzoru i jego robotnicy; 5) podać miejscowość i powiat, z kąd pochodzą te wzory.

„Zebrane w ten sposób wzory ułoży Klub Rusinek w osobne księgi, które będą przedmiotem wystawy. Wzory gerdanów prosimy przysłać z odpowiednimi nazwami, a Klub rozmieści je na odpowiednich kartonach (są to roboty perełkowe; p. r.); tak samo też papierową ornamentykę ścian i obrazów.

„Wszystkie inne wzory robót kobiecych prosimy nadsyłać w okazach oryginalnych, dodając do każdego koniecznie nazwę ludową, a przy oryginalniejszych sposobów wykonania i przeznaczenia, a nadto nazwisko robotnicy.

„Gdyby się też znalazły i inne ciekawe i cenne przedmioty wyrobu kobiecego, Klub Rusinek prosi o ich wypożyczenie na czas wystawy, pozem zwróci je właścicielkom. Nie mniej też prosi Klub Rusinek swoich członków, aby raczyły także własne roboty na wystawę nadesłać. Członkiem Klubu może zostać każda Rusinka; trzeba tylko zgłosić się do wydziału o przyjęcie.

Lwów, d. 14. lipca 1893.

H. Szuchiewiczowa
prezesowa.

I. Fedakówna
sekretarka.

XXVII. walny zjazd Tow. Pedagogicznego.

Tarnopol 18. lipca. Drugie posiedzenie (popołudniowe) trwało od g. pół do 4 do pół do 8. Kraj. inspektor szkół Bol. Baranowski w krótkim lecz jasnym wywodzie wyluszczył zasady układania nowych książek, mających niebawem wejść do użytku szkół ludowych w myśl nowych planów i instrukcyj ogłoszonych niedawno przez radę szkolną krajową. Zgromadzenie oklaskami podziękowało prelegentowi za dwa nader zajmujące wykłady.

P. Aleks. Pająk (z Krakowa) imieniem komisji kontrolującej zdał sprawę z Instrukcji rachunków towarzystwa pedagog. i wniósł podziękę i uznanie dla poszczególnych funkcjonariuszów zarządu głównego, za ich gorliwą a rzetelną pracę około dobra i rozwoju towarzystwa.

Z porządku dziennego nastąpił referat P. Józefa Piórkiewicza, w którym zdawał sprawę o wnioskach zarządów oddziałowych, przesłanych zarządowi głównemu do zaopiniowania.

Wniosków nadesłano nad 60, które referent podzielił na 6 grup. I. Wnioski dążące do zmiany ustawy z d. 2. maja 1873 o zakładaniu i utrzymy-

Rosyjska piechota roztasowana wolno w Czukanach Humnickich po nad rzeczką Slotwiną, odebrała nagły rozkaz stanąć do karabinu „w rużjo“, a oficerowie korzystając z chwilowego osłabienia morderczego ognia, natychmiast powiedli ją długim węzłem zagłębionego koryta tej rzeczki, aż do pierwszych domków spalonego przedmieścia Buska i w jednej chwili rozlała się ta piechota, zajmując zgłiszczą i palące się domy aż do drugiej strony Długiej i Lipieboków, ukazując się nagle a groźnie z bagnetem w ręku w płonących ulicach miasteczka i pośród płotów ogrodów w imponującej masie na lewej flance głównych austro-węgierskich baterij na Średnim Polu.

Na pomoc tym pierwszym kolumnom szturmowym od rzeczki Rokitny dażyła nowa, wielka masa piechoty, niewiele cierpiąc od oddalonych w tem miejscu przez skrócenie Bugu, baterij nieprzyjacielskich.

Zdawało się, że nadeszła chwila stanowcza. Stefan na czele swojego plutonu przekradł się także koło rzeczki, mając bok lewy zasłonięty podnoszącym się brzegiem i spoglądał czasem to na swoich pochylonych żołnierzy, to na kurzące się z daleka baterje austriackie, lub własne ognie drzewa, za płoty, przyspieszając kroku i łącząc się wreszcie z brzągą strzeleek, zaległa tu dawno za zgłiszczami spalonych, osobno w polu stojących zabudowań. Tutaj pod opieką ryczących baterij, które ściągły na siebie cały ogień nieprzyjacielskich armat, masy piechoty rzuciły się za pierwsze wysunięte domy i rosnąc jak fala, długą szycją laly się w ulice miasteczka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

14)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

II.

Na dalekiej podkarpackiej równinie, w dolinie Bugu rycza działa, drży ziemia skopana kopytami końskimi i lopatami piechoty, i pola i błota i zarosła zasłane trupami żołnierzy i koni, a po nad poległymi stoją nowe szeregi i zalegają teren szeregi, kryjąc się od ryczących w koło pocisków w brzdach zoranych gruntów, w rowach polnych i w rowkach strzeleekich i poza najniższym przykryciem terenu.

Na lekkich wzgórzach wzdłuż Bugu stoi, jako waż długi, armja austro-węgierska; centrum na Średnim Polu jeży się szaniami, na lewym ich stoku dymią się zgłiszczą miasteczka Buska, na prawem popioły wioski Stronibaby, a Średnie Pole ryczy, zionąc pociskami na baterje nieprzyjacielskie od folwarku Rokszyn ku rzece Slotwinie i dalej ku rzece Rokitnie aż ku folwarkowi Jabłonowskich, na mniejszych i większych wzgórzach rozsiadłe i zięjące pociski na szanice austro-węgierskie na Średnim polu, na gruzach Buska, Podzamecza, aż za wioską Kupeze.

Na prawo pociski austriackie po nad zgłiszczami Stronibab zasypywały lasek Chrzeszczewicki, w którym się rosyjska piechota uparcie chciała

utrzymać, dalej grzmiały baterje austriackie na linii drogi żelaznej z Brodów prowadzącej, a w końcu z wyniosłości Mogiły panowały nad całem błotnistym korytem Bugu, z wioskami Brykoń, Pietrycze, Ostrowczyk Polny, po których ślady tylko pozostały, i ostrzeliwały linję drogi żelaznej zbarazkiej, przeciw rosyjskim siłom z Tarnopola; dalej austro-węgierskie pozycje prawego skrzydła zaginają się przed Firlejówką przez Szydłowską dolinę, po za Bortków ku Przegnojowowi, kończąc się dywizją kawalerji na odkrytych łąkach Mazowa.

Przykryte laskami, pomiędzy wioskami Kozłowem i Kutkorzem aż do Baluczyna, stały główne rezerwy, liczne, groźne, z których na front od czasu do czasu odchodziły pojedyncze części, dla zastąpienia znużonych lub zniszczonych bataljonów i pułków, lub zdemontowanych baterij.

Linja cała od Derewlan na północy, do Glinian na południu już dzień trzeci ziała ogniem nieustannym, jak smok bajeczny ogniem i siarką zięjący. Przez dwa dni wodzowie rosyjscy próbowali uderzyć na rozmaite punkta nieprzyjacielskich pozycyj, ale piekielny ogień artylerji i piechoty zaścielał pole trupami, padającymi z niewidomej ręki. W trzecim dniu była chwila, że kiedy zaryczały w centrum przed Średnim Polem baterje moździerzowe rosyjskie, kiedy zaczęły pękać w powietrzu ogromne szrapnele z nabojami melinitowemi i setkami kul i czerepów razić z góry, z powietrza, ukrytych za szaniami obrońców, osłabił na chwilę na tem lewym skrzydle austriackiego centrum ogień polowych dziesięcio-centymetrowek Uchaciusza, kiedy zaczęli padać ludzie samem wstrząśnieniem powietrza, jakby piorunem rażeni, a po kilka dział naraz milknąć, albo zdemontowane, albo pozbawione usługi, obalonej samem pędem strasznego pocisku, a rwanej na sztuki żelazem, przyszła chwila krytyczna, zdawało się, że przesilenie boju.

waniu szkół. II. Dażące do zmiany ustawy kraj. z 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych nauczycieli. III. Dażące do zmiany rozp. szk. kraj. z 30. czerwca 1892 o wynagrodzeniu nauczycieli tymczasowych. IV. Dażące do zmiany ustawy z d. 25. czerwca 1873 o władzach nadzorczych. V. Odnośzące się do towarzystwa pedagogicznego i czasopisma *Szkoly*. VI. W końcu wnioski rozmaite, nie dające się podporządkować pod żadną z powyższych grup.

Wnioski powyższe należycie przygotowane przez referenta uchwalono po myśli zarządu głównego; dyskusja nad nimi zajęła 4 godziny.

Trzecie posiedzenie rozpoczęło się we wtorek 18. bm. o g. 8. rano. Nowo mianowani członkowie honorowi telegraficznie złożyli podziękowania za zaszczyt, jakim ich towarzystwo uczciło. Prezes zarządził odczytanie tych telegramów.

Wobec rozpoczynającego się o godzinie 9. pogrzebu ks. Fortuny, długoletniego gr. kat. proboszcza i dziekana tarnopolskiego, wysłał prezes delegatów walnego zjazdu na ten pogrzeb.

P. Bieroński (z Czarnego Dunajca) zdał sprawę z wniosków postawionych wczoraj z okazji odczytu p. Zielińskiego. Po przeprowadzonej dyskusji wszystkie racjonalne i uzasadnione wnioski dażące do naprawy wychowania domowego i publicznego naszej młodzieży, przekazano do załatwienia zarządowi głównemu.

P. Stanisław Rosół (ze Starego Sącza) odczytał rzecz pt. „Jakiej reformy potrzebują nasze szkoły przemysłowe“, i zakończył całym szeregiem wniosków. W dyskusji odezwał się poważny głos prof. lwowskiej szkoły przemysłowej Kłapkowskiego który wystąpił przeciw przesadnym wymaganiom prelegenta w sprawie rozwoju naszego przemysłu krajowego i szkół przemysłowych. Początek zrobiono, robi się pod tym względem co można, ale według stawu grobla. Żadajmy reform możliwych do przeprowadzenia, zbytek wymagania nie prowadzą do celu. Wiele kwestyj, poruszonych przez referenta, uznaje p. Kłapkowski za słuszne i wielkiej wagi, ale co do żądania, ażeby nasz przemysł stanął od razu na równi z przemysłem zagranicznym, na to potrzeba funduszy i czasu, bo co latami leżało odłogiem, tego nie da się w krótkim czasie naprawić.

Z porządku dziennego nastąpił wybór prezesa i wiceprezesa towarzystwa, oraz uzupełniającego wybór zarządu. Prezes ks. Czartoryski podziękował za jednomyślny wybór, a w dłuższym przemówieniu stwierdził, jak wysoce ceni sobie tę godność i jak pojmuje obowiązki z nią połączone.

Wiceprezesem wybrany został profesor lwowskiego gimnazjum Franciszka Józefa p. Karol Rawer (139 głosami na 150 głosujących), skład zarządu głównego pozostał niezmienny. O g. pół

do trzeciej zamknął prezes 27. walny zjazd, podnosząc w swem końcowym przemówieniu ważne kwestje omówione na tegorocznym zjeździe i wyrażając uznanie zebranym na zjeździe członkom za ich gorliwą i wytrwałą pracę w ciągu dwudniowych obrad. W końcu życzył wszystkim członkom towarzystwa pomyślnego spędzenia wakacji, szczęśliwego wytechnienia i nabrania sił nowych do dalszej pracy po wakacjach około wychowania młodzieży dla dobra i pomyślności ojezycznej.

O godzinie 3. odbyła się wspólna uczta uczestników zjazdu. Do stołów zasiadło przeszło 200 pedagogów (były też i panie) a oprócz tych wybitniejsi dostojnicy miasta, duchowni i świeccy jako goście. Toastowali prezes ks. Czartoryski (na pomyślność m. Tarnopola i na rozwój Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych), dyrektor Maciszewski (na cześć zarządu głównego i prezesa), prof. Warm ski (na cześć oddziałów tow. pedagogicznego a w szczególności oddziału tarnopolskiego i komitetu), insp. Baranowski Miecz. (duchowieństwa), ks. proboszcz Janner (nauczycielstwa), prof. Rawer (pań nauczycielek), naucz. Jan Solecki (dziennikarstwa), Żaleski naucz. z Krakowa (pił zdrowie nauczycieli Rusinów), nauczyciel Ochnicz (po rusku, na miłość i zgodę obu bratnich narodów), dyr. Michałowski (kochajmy się!) Wśród wesłego nastroju umysłów, przy dźwiękach muzyki wojskowej i na ożywionej a nader miłej pogadance szybko zeszedł dzień do godziny 6.

Wieczornym pociągiem o godz. 7. wielu uczestników już się rozjechało do swych ognisk rodzinnych. I my im życzymy najweselszych wakacji i wyrażamy na tem miejscu podziękę za trudy i pracę około wychowania naszych dzieci.

KRONIKA.

Henryk Rewakowicz, naczelny redaktor *Kurjera Lwowskiego*, wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Szczawnicy.

Wycieczka szkolna. Z miasta piszą nam: Doremnie od tygodnia przeglądam dzienniki, czy w którym z nich nie ukaże się notatka kronikarska o wycieczce Szkoły realnej do Podhorzec. Nie takiego nie znalazłem. A doprawdy wartoby o wycieczce tej wspomnieć, gdyż była ona oznaką „nowego kursu“. Zda się, jakiś świeży, ożywczy prąd owiał kierowników i wychowawców młodzieży naszej. Wycieczka odbyła się z inicjatywy rady dra Gerstmann, dyrektora szkoły, oraz p. Frankego, inspektora szkół krajowych. Prócz inicjatorów, wzięli w niej udział wszyscy profesorowie wraz z uczniami 7mej i 8mej klasy realnej — ogółem blisko 100 osób. O godz. 6. rano wyruszone pociągiem pospiesznym do Złoczowa, zjazd podwodami, prześlizną okolicą górzystą (Wo-

ronianki) udano się do Sassowa. Zwiedziwszy fabrykę papieru p. Weisera, po śniadaniu, zastawionem w ogrodzie przez gospodarza, ruszono do Podhorzec. W uroczym parku, starodawnym, okalającym zamek, w miejscu, zjazd wspaniałą przedstawi się widok na kolumnadę frontową kościoła, zgromadziła się młodzież z profesorami. Tu przed starożytną bramą wjazdową prof. Michał Lityński przedstawił w pięknym zarzysie historję tej warowni polskiej i w gorących słowach wezwał młodzież do miłości drogiej nam ziemi ojezycznej, której każda piędź krwią polską okupiona i gdzie tyle kości ojców naszych leży, co w jej obronie polegli. Następnie zwiedzano po kolei zamek, zbrojownię, salę chińska, żółtą, sypialnię Sobieskiego i wszystkie te drogie pamiątki, które tak żywo stawią przed oczyma małej teraźniejszości sławną przeszłość naszą... Poważne i dziwnie serdeczne owładnęło wszystkich uczucie, gdy w tych salach, gdzie niegdyś rozlegał się chrzęst zbroi i radosne okrzyki szlachty, witającej zwycięzców, zabrzmiał uroczysty śpiew doborowego chóru młodzieży: „Cześć polskiej ziemi, cześć! Ojczyźnie naszej cześć!“ Po zwiedzeniu zamku, na terasie, zjazd wspaniałą rozciąga się widok na północną nizinę, fotografowano się grupami. Niektórzy uczniowie rysowali części zamku. Podczas obiadu, zastawionego pod rozłożystymi drzewami, przegrywała muzyka ze Złoczowa. Nastąpiły liczne mowy uczniów i profesorów. O godz. 10. wieczorem powrócono pociągiem pospiesznym do Lwowa, unosząc z wycieczki wrażenie podniosłe. Oby przykład ten znalazł jak najliczniejszych naśladowców wśród kierowników młodzieży naszej!

Dar artysty. Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie składa niniejszem powszechnie szanowanemu i zaszczytnie znanemu artyście-rzeźbiarzowi Tadeuszowi Barączowi, za darowanie Towarzystwu biustu Tadeusza Kościuszki, serdeczne podziękowanie. Biust ten, prawdziwa ozdoba naszej sali, pozostanie dla nas zawsze miłą pamiątką. Za wydział Towarz. bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie *Ruebenbauer*, przewod. *K. Szczepański*, sekretarz.

Browary i szynkarze. W sprawie poruszonej przez nas przed kilku dniami, otrzymaliśmy ze źródła wiarygodnego następujące wyjaśnienie:

„Ring właścicieli browarów istniał we Lwowie tylko w r. 1890. Od tego czasu nie istnieje ani ring, ani kartel. Obecnie rozchodziło się właścicielom browarów nie o wyzyskiwanie szynkarzy, lecz przeciwnie o to, ażeby się ochronić przed wyzyskiem takich szynkarzy, którzy wychodzili z góry na wyłudzenie i szalbierstwo. Większość szynkarzy składa się z ludzi uczciwych, jest jednak między nimi wielu takich, którzy licząc na konkurencję browarników, zgotowali im obecnie sytuację nie do pozazdroszczenia. Los browarników lwowskich w ostatnich czterech latach jest fatalny. Podatki idą ciągle w górę, tak, że od hektolitra piwa (400 szklanek), za który biorą po zł.

15)

Polacy w Brazylii

przez

Antoniogo Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Polacy w innych miastach.

Jao Paulo 23. lipca.

Droga z Rio Janeiro do San Paulo prowadzi przez nadmorskie góry, Serra do Mar, a dalej już dolinę rzeki Parahyby. Droga ta biegnie w górę rzeki, po obu jej stronach plantacje trzciny cukrowej, gdzie niegdzie na wzgórzach prześliczne plantacje kawy, nad rzeką na wzgórzach śliczne domy, tonące w ogrodach podzwrotnikowych. Bliżej już San Paulo, w okolicach Mogy świeżo założone winnice na dość znacznej przestrzeni. Wogóle jednak cała okolica nad Parahybą, pomimo tego, że leży koło kolei i ma glebę urodzajną, niezmiernie mało zaludniona. Najbliższe tylko kolei miejscowości wykorezowane; po ugorach tu ówdzie zarośniętych jeszcze kępami krzaków chodzą muły, kozy, krowy. Fazendy wszystkie prawie otoczone murami lub glinianymi płotami, wyglądają jak zamki średniowieczne. Domki kolonistów przeważnie murzynów i mulatów, najczęściej gliniane (drewniane prędko gniją), toną w cieniu ogrodów; tam i sam widać świeżego kolonistę budującego dom, obok którego pole świe-

żo zebranej kukurudzy lub fasoli czarnej; sam kolonista oczyszcza pola zarosłe krzakami, ścina drzewa i wyschnięte na słońcu gałęzie pali, by później w świeże zgliszczu wsadzić kukurydź, czarną fasolę etc. San Paulo leży wśród stepów falistych na podłużnym wysokim wzgórzu. Samo miasto ma wszystkie cechy miasta amerykańskiego stepowego, powstającego, budującego się z dziwnym pospiechem. Prócz niewielkiego starego miasta więcej zacieśnionego z masą elegancko urządzonych sklepów, z ogromnym ruchem tramwajowym, inne części, to miasto z szerokimi ulicami, świeżo powstającymi, szeroko rozrzucone po falistym stepie. Ulice dalsze po większej części niebrukowane, poprzerzynane siecią tramwajów jednakże. W czasie letnich deszczów błoto na ulicach przepaściście, teraz w czasie zimy, nieznośny kurz, co w połączeniu z upałem jest niezmiernie nieprzyjemnem. Najdalsze ulice, to rzędy, szeregi osobno stojących domów nieogrodzonych; giną one wprost w stepie, który rozciąga się tuż za miastem.

Tutejszy prowincjonalny dom emigracyjny „hospedaria“ znajduje się daleko za miastem, koło Północnej stacji kolei centralnej. Na ulicy szerokiej, gdzie bujają tumany kurzu, w szeregu innych domów nieco w zagłębieniu, otoczony murem, a od ulicy sztachetami żelaznymi, stoi ogromny gmach emigracyjny. Przed nim pełno ludzi; po kamiennych wschodach, wchodzi się w podwórze wylane w części asfaltem; z dwóch stron frontowego budynku dwie ogromne ofieyny. Schody wszędzie szerokie, sale ogromne, wszędzie jednak-

że już od wstępu zalatuje smród nieznośny i niewiadać już tego porządku i czystości co w centralnych domach Rio Janeiro. Wchodzimy na pierwsze piętro głównego gmachu, obehdzimy sale zawalone w danej chwili emigrantami włoskimi, leżącymi na ziemi, na rogóżkach, każdy koło kupy swych rzeczy. Zaduch, brud, obrzydliwe wyziewy przypominają mi podróż morską na okręcie włoskim. W kącie jednej sali parę żon emigrantów naszych, których mężowie leżą w szpitalach, a one czekają wyzdrowienia ich. W drugiej sali spotykamy dwie rodziny chłopskie świeżo przybyłe. Dwa dni są w Brazylii a już się źle mają, nie mogą jeść tego jedzenia, jakie im tutaj dają, tego mięsa suszonego, tych ryb śmierdzących. Skarżą się na życie na tej „emigracji“, są w rozpaczynie prawie, bo z gromadą dzieci chorych, bez grosza, w obcym kraju. Nie do pozazdroszczenia położenie! Daliśmy im adresy do Polaków mieszkających w San Paulo, radziliśmy nie opuszczać domu emigracyjnego, dopóki nie znajdą sobie zajęcia w mieście, o które zresztą dosyć łatwo przy masie budujących się domów, przy fabrykach etc. Dalej spotykamy żyda siewca z Lublina; siedzi na kupie swoich gratów, naprawia buty. Nie skarży się. Położył robotę ostrożnie i wypytuje nas, czy znajdzie tu zajęcie. Wypytuje się głosem spokojnym, monotonnym, nie bardzo mu tam widać chodziło życie, ile o zarobki. Dalej stolarz Warszawiak, z rodziną etc.

O pracy na fazendach nasi już nie myślą, naczyni gorzkim doświadczeniem poprzedników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

9-50 do zł. 9-75, opłacają we Lwowie podatku 5 zł. 50 ct. (o 50 ct. więcej, aniżeli w Wiedniu). Cena piwa w tutejszych browarach jest rozmaita, świadczy to o tem, iż kartelu nie ma. Od kilku lat grasuje we Lwowie na szkodę uczeiwych i porządnym szynkarzy szajka ludzi niefachowych, którzy na to tylko otwierali szynki, ażeby ponosić i pozarywać browarników, każdego z osobna po kolei na kilka set zł., a zebrawszy w taki sposób kilka tysięcy zł., sprzedawali w tajemnicy szynk za mniej więcej 1000 zł. i z uzyskanym w krótkim czasie kapitałem przenosili się do Ameryki. W taki sposób powstała w Chicago kolonia szynkarzy lwowskich. „Dobry“ przykład znajdował naśladowców i coraz bardziej grasować zaczęło we Lwowie to zarywanie browarników, a pobiężne obliczenie niektórych właścicieli browarów wydało ten rezultat, że szynkarze pozarywali browar Kleina na 50.000 zł., Schmelkesa na 40.000 zł., Lilienfelda na 100.000 zł., Lisieniecki na 40.000 zł. i t. d. Właściciele browarów przyszli do przekonania, iż czeka ich ruina, jeżeli tak dalej postępować będą, porozumieli się więc między sobą co do tego tylko, ażeby nie popierać takich szynkarzy, którzy pozarywali już kilku innych browarników i którzy wychodzą na to tylko, ażeby zrobić długów na kilka tysięcy zł., pokryjono sprzedać szynk i czmychnąć do Ameryki. Na wzór „Creditorenverein“ wiedeńskiego postanowili komunikować sobie nazwiska nieuczeiwych odbiorców, a to w tym celu, ażeby takim ptaszkom nadal nie dawać kredytu. Po większej części „uciekierzy“ ci, którzy po zarwaniu browarników wyjeżdżają pokryjono do Ameryki, nie są właścicielami szynkarzami, a tylko o tyle zasługują na tę nazwę, że przejściowo wydzierżawiając arkusze szynkarskie, trudnią się tym procederem celem wyzysku na szkodę browarników i uczeiwych szynkarzy. Postanowieniu takiemu browarników ani dziwić się, ani za złe go brać nie można; obliczone ono jest tylko na położenie tamy oszukańczej działalności szalbierzy.“

Z drugiej strony otrzymaliśmy jeszcze następującą komunikat:

„Ring właścicieli browarów istniał we Lwowie tylko około roku 1889. Od tego czasu o takowym ani o kartelu jakimś, nawet w sferach interesowanych mowy nie było; tem samem odpada wspomniany podział miasta na dzielnice, jakoteż zaopatrywanie szynkarzy w piwo przez pewne browary.“

„Co do stopnia słabszego i lekkości piwa, w urzędzie cłowym przekonać się można, że piwo zawsze jednakowe się wyrabia. Dowodem zaś niezbitym, że wyrób lwowski się poprawił i jest wymienionym, jest to, iż w ostatnich latach import piwa z krajów ościenych znacznie się zmniejszył, czyli, że wyrób lwowski wyrugował obcokrajowy. Między większymi browarami nastąpiła tylko umowa w celu ochrony przeciw systematycznemu wyzyskiwaniu notorycznych oszustów, którzy zarywają każdy browar z osobna na znaczną kwotę, przepisując na żonę albo opuszczając kraj, ograbiali w sposób zupełnie legalny tutejszych właścicieli browarów.“

Hańba. Pan Nostic-Jackowski sprzedał położone swe w powiecie wrzesińskim dobra rycerskie Skotniki, mające obszaru 336 h. pruskiej komisji kolonizacyjnej za cenę 266000 m.

Z Krakowa piszą do *Dz. Poznańskiego*: *Czas* dał (w nr. 154) piękne i mądre(?) rady „warchołom“, czy „liberałom“ poznańskim, do których i was zaliczył, żądając, żeby niczego nie domagali się od rządu, żeby nie targowali się o nic, lecz czekali pokornie, aż rząd raczy sam dobrowolnie coś dać, albo „figę pokazać“; potem was tak pięknie pochwalił w nr. 155: a wy, niewdzięczni (!), nawet nie podziękowaliście za te rady i pochwały „pocziwemu“ staruszkowi! Powinniście się wydzięczyć, chwalać nasze Koło polskie w Wiedniu, chwalać *Czas* za jego niesłychaną uprzejmość względem „potężnego sąsiada“ itd. Niech sobie pisze pocziwy *Czas* co tylko chce co mu stąd korespondenci jego areylojalni nadsyłają. Za nasze „warcholstwo“ wykryczano nas w *Czasie* nie raz, ale my jesteśmy niepoprawni. Zrozumiemy bowiem nie możemy, żebyśmy tylko ofiary ponosili i za to traktowani byli, jak obywatele drugiej klasy albo plebs contribuens. Pełnimy wszystkie obowiązki państwowe, mamy też prawo żądać, aby nie tamowano rozwoju naszej narodowości i aby zniesiono te wszystkie antypolskie ustawy, pod uciskiem których jęczymy. *W polityce nie ma sielanki, tylko interesa.* My też z tego stanowiska politykę traktujemy. Dla pięknych oczów nie — a jeśli ponosimy ofiary, to domagamy się, żeby rząd też do swych obowiązków się poczuł. *Sprawiedliwość to podstawa rządu.*

Czasowi zaś pozostawiamy, aby jednego dnia burczał na posłów ks. prałata dra Jażdżewskiego, Czarlińskiego i na nas a drugiego dnia to, co pisał o księdzu prałacie dr. Jażdżewskim, odwoływał. Dowodzi to bystrości jego politycznej i znajomości naszych stosunków.

„*Berliner Tageblatt*“ donosi, że podczas sobotniego posiedzenia parlamentu przyjechał cesarz do gmachu parlamentarnego i kazał wywołać Józefa Kościelskiego, któremu wręczył order korony II. klasy, chwalił patryjotyczne zachowanie się Koła polskiego i oświadczył, że tego nie zapomni.

Do *Pos. Tagebl.* telefonują zaś z Berlina, że cesarz wywołał z parlamentu także posła ks. prałata Jażdżewskiego i wyraził mu gorące podziękowanie za energiczne poparcie, jakiego projekt wojskowy doznał ze strony Koła polskiego.

Powtarzając te wiadomości na odpowiedzialność pism wymienionych pisze *Dziennik Poznański*: „mamy to niezłomne przekonanie, iż monarcha zwróci łaskawe oko i na biedne, uciśnione społeczeństwo nasze i sprawiedliwość mu wymierzy!“ *Zobaczmy!*

Stopień magistrów farmacji w uniwersytecie lwowskim otrzymali: Rosenberg Markus, Safrin Emil, Schindler Ignacy, Silberg Paw., Szankowski Marjan, Szczepański Stan., Turzański Eust., Zarzycki Jan, Zawalkiewicz Zdzisł., Zuckermann Leon, Panasiński Stef. Wittlin Jakób.

Zmarli. We wtorek zmarła córeczka jednego z najzacniejszych naszych kolegów, poety, Stanisława Rossowskiego, 5-letnia Stasia, na szkarlatynę po dwu dniowej chorobie. Matka Stasi była zmarła przed kilku laty poetka śp. Joanna z Pfistererów. Pogrzeb dziś o godz. 4. po połud. z domu żałoby przy ulicy Teatyńskiej l. 11.

Pożar Husiatyna. Otrzymaliśmy następującą odezwę: W dniu 14. bm. nawiedził pożar nasze miasteczko a wzmógł się z taką szybkością, że w kilku godzinach spłonęło 130 domów, cerkiew i 2 bożnice i blisko 3000 ludzi pozostało bez dachu. Brak mieszkań zniewala nieszczęśliwych pogorzalców do tułania się dniem i nocą po ulicach i serce się kraje patrząc, jak mężczyźni i kobiety załamują ręce, a dzieci jęczą wołając o kawałek suchego chleba. Nędza straszna i dlatego bezzwłoczna pomoc jest konieczną. Datki przesyłać można pod adresem dra Henryka Nathansohna adwokata w Husiatynie.

Z Chodorowa. W niedzielę 23. bm. odbędzie się w lasku Dobrowlańskim odległym o 1 kilometr od stacji kolejowej wielki festyn ludowy na dochód straży pożarnej w Chodorowie.

Wystawa fotograficzna w Salzburgu otwartą została w ubiegłą sobotę. Wystawa obejmuje 2000 numerów i otwartą będzie do 15 sierpnia.

Samobójstwo jednorocznego ochotnika. Hugo Conrad, odbywający jednoroczną służbę wojskową przy strzeleach we Wiedniu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Młodzieniec liczył lat 21 i był chemikiem. Rodzina podejrzewa, iż przyczyną śmierci był „pojedynk amerykański“.

Z Warszawy donoszą do *Dz. Poznańskiego*: W dzień Zielonych świątek, kiedy liczne kompanie napływają do Częstochowy, gubernator piotrkowski, p. Müller, zjechał do tego miejsca, kazał wysortować pielgrzymów-Unitów z Podlasia, odstawić ich na kolej i odwieźć do Warszawy. Pielgrzymi pomieszczani byli w dwóch wagonach.

Podczas nabożeństwa majowego w warszawskim kościele św. Krzyża, pewnego dnia ksiądz, udzieliwszy, jak zwykle, błogosławieństwa sakramentem i zanuściwszy „Zdrowaś Marja...“, odszedł do zakrystji. Lud śpiewał dalej i po tej pieśni zaczął drugą: „Serdeczna Matko.“ Zaledwie przepiewano pierwszą strofę, ksiądz ukazał się na środku kościoła, dał znak, żeby przerwano śpiew; zapowiedział, że nie wolno śpiewać innych pieśni, tylko te, które sam kapłan zaintonuje; poczem zaspiewał „Dobranoc...“ i odszedł.

Z Sokoła. Uroczystości wianków i ćwiczenia gimnastyczne w Przemyślu zapowiedziane na 16 b. m. odbędą się 23 b. m. z niezmiennym programem. Osobny pociąg odejdzie ze Lwowa w tym dniu o g. 1. po południu. Dodatkowe wpisy przyjmuje biuro Towarzystwa codziennie od g. 6 do 8 wieczór, najdalej do soboty 22 b. m. włącznie. Próba ćwiczeń przemyskich odbędzie się w piątek 21 lipca o g. 8. wieczorem.

Z armii. Pułkownik Ant. Helf z 5. p. ut. został komendantem 10. p. drag. Lekarz-asystent w rezerwie, Zoltan Majos w Przemyślu, został starszym lekarzem w stanie czynnej węg. obr. kraj. Przydzielony został do stadnin w Drohowyżu porucznik Oskar Glaser

z 14. p. drag. Przeniesieni: kapitan Hugo Cerwinka z 17 bat. strzelców do 40. pp., weterynarze Tom. Ustrnul z 9. do 5. p. ut., Gust. Gökel z 13. dyw. bat. do 9. p. ut., kapitan rach. Michał Berkopetz z 2. p. furg. do domu transp. w Przemyślu, zarządcy prowiant. Wojciech Fröblich z Trydentu do Rzeszowa, Jan Smolka z Rzeszowa do Poli, ofic. prowiant. Edm. Bereiter z Przemyśla do Pragi, Franc. Prochaska z Celowca do Pięciokościów, Winc. Mukarovsky ze Lwowa do Czerniowiec. Franc. Nosakovsky z Rzeszowa do Waraźdynu, Ant. Herczik z Rzeszowa do Jarosławia, a Jan Rossbach z Jarosławia do Rzeszowa.

Do rezerwy przeniesieni podporucznicy: Ernest Meraviglia z 13. p. ut. i Kar. Kinsky z 10. p. art. W stan spoczynku przeniesieni: kapitan Adolf Linhard z 15. p. p., rotmistrz Wojc. Quirini z 12. p. ut. i por. Franc. Kvapil z 9. p. p.

Uroczysty obchód na cześć męczennika idei niepodległości naszej Agatona Gillera odbył się w Stanisławowie dnia 17. bm.

Obchód rozpoczęło uroczyste nabożeństwo, odprawione przez księdza infułata Kertschkę. Przy katechizacji zdołnym w broń w koźły złożoną, ustawiła się młodzież lwowska żeńska i męska w wyciągniętych szeregach, tudzież reprezentanci cechów ze sztandarami. Nawę kościoła napełniała młodzież stanisławowska i starsze pokolenie, które z Gillerem żyło, cierpiało i działało dla dobra ojczyzny. Zapal ogólny wzmógł się, gdy na kazalnicy wstąpił kapłan-patriota czcigodny ks. Bandurski. Głos brzmiał mu z zapałem, gdy opowiadał o czynach Agatona i wzywał młodzież do naśladowania cnót obywatelskich przedwcześnie dla nas zmarłego.

Po nabożeństwie udali się wszyscy z kościoła na cmentarz, na mogiłę Gillera. Po odśpiewaniu chóralu przemówił jędrnymi słowy jeden z przywódców młodzieży lwowskiej, podnosząc zasługi Agatona, które wystarczają, by obudzić pragnienie poświęcenia za Polskę w każdym sercu szlachetnym.

Resztę dnia przepędzono na poważnej rozmowie w gościnnych domach państwa Kopernickich i Dzwonkowskich. Uczestnicy tej uroczystości nie zapomną, że celem ich życia walka za wolność i lud. *Józef Sawicki.*

Na pogorzalców Husiatyna otrzymaliśmy zebrań na uczcie pożegnalnej magistrów farmacji 6 złr.

Przypomnienie. Komitet powszechnej wystawy krajowej r. 1894 postanowił urządzić dla wynalazków polskich z dziedziny techniki odrębną grupę, a pragnąc temu działowi wystawy nadać charakter ogólnopolski, uznał za konieczne odnieść się z prośbą do wszystkich rodaków - wynalazców gdziekolwiek przebywają, iżby w grupie tej zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział. W szczególności zależy komitetowi na wystawieniu zbioru patentów, które kiedykolwiek uzyskali Polacy, bądź to w granicach Polski, bądź to na obczyźnie, bez względu na to, czy ten lub ów wynalazek, mniej lub więcej był i jest rozpowszechniony. Do wystawienia w tym dziale przyjmować będzie komitet nie tylko oryginalne okazy wynalazków, względnie patentów polskich, lecz także modele i rysunki; a najchętniej pierwsze wzory, podług których dalsze egzemplarze sporządzono. Ktokolwiek zatem z rodaków posiada jaki wynalazek własny, lub też mógłby wskazać wynalazcę, względnie właściciela patentu, zechce zgłosić to jak najrychlej do dyrekcji powszechnej wystawy krajowej we Lwowie (ul. Jagiellońska 15, I piętro), podając bliższe w tej mierze szczegóły. Nie mogąc każdego z wynalazców polskich osobno zaprosić do udziału, czyni to komitet za pośrednictwem prasy polskiej i prosi wszystkie pisma polskie o przedrukowanie niniejszego przypomnienia. Przewodniczący XXIII sekcji komitetu, *Karol Skibiński.*

Szczepienie ospy. W sprawie szczepienia ospy u uczniów szkół średnich, wydała Rada szkolna krajowa następujące rozporządzenie: Z początkiem roku szkolnego 1893/94 dyrekcje szkół średnich będą żądały od wszystkich uczniów dowodów, iż w czasie od 1. stycznia 1891 byli szczepieni lub rewakcyjonowani. Uczniowie, którzy takiego dowodu nie złożą, muszą w przeciągu miesiąca września br. poddać się rewakcyacji. Na przyszłość wszyscy uczniowie wstępujący do szkół średnich mają się wykazać świadectwem szczepienia do szkoły.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi Józ. Brämpera, Abr. Finkelsteina, Stan. Pileckiego, Józ. Waszkoryka, Leon. Bujno, Ad. Rosenbuscha, Józ. Harmatę, Ign. Grabscheida, Mar. Zdręklewicza, Ben. Krompa, Jul. Oprędkie-

wicza, Ber. Wallersteina recte Willenza, Tom. Stałę, Jakóba Königsberga, Mikołaja Kordubę, Stanisława Dubrawskiego, Henryka Lasko, Henryka Heilmanna, Bartłomieja Malca, Jana Popowczaka, Gust. Szafranskię, Wit. Pyrzanowskiego, Jana Szymańskiego, Jana Antosza, Zygm. Popiela, Stan. Pełczyńskiego, Franc. Bartusiaka, Mar. Kluza, Wład. Gidlewskiego, Stan. Maciągę, Tad. Stebelskiego, Stan. Gregę, Jana Króla, Jana Klemensiewicza, Ign. Neustern, Józ. Jasiewiczę, Aleks. Strokę, Jak. Bardacha, Kaz. Krausa, Ant. Heinricha, Dyon. Jasienickiego, i Wład. Sawczyńskiego.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Józ. Jul. Müllera ze Stanisławowa do Krakowa, Ad. Wessely'ego z Tarnopola i Flor. Chomiaka ze Złoczowa do Lwowa. Wład. Fiałę z Jasła do Podgórze i Włodzim. Czajkę z Tarnowa do Jasła.

P. Edward Jellinek, znany serdeczny przyjaciel Polaków, bawi w Poznaniu.

Z Jędrzejowa donoszą 16. bm.: Od dni paru ulewa z grzmotami. Jasiołka z potokami dopływowymi poczyniła wielkie spustoszenia. Oczekujemy komisji z Krosna. Kładka 80-metrowa pod Jędrzejowem, dzięki niedbalstwu naczelnika gminy, zerwana. Komunikacja przerwana z Wietrzem, Bóbrką, Chorkówką, Zręcinem, Żarnowcem, Długiem, Chlebnią itd. Dzisiaj zabili piorun kobietę w Turaszówce i parobka w Dobieszynie.

Sprawozdanie o stanie zasiewów w Austrii w lipcu brzmi jak następuje: Północno-zachodnie prowincje monarchii ucierpiały wiele skutkiem posuchy. Żyto da prawdopodobnie średni zbiór, pszenica da niezawodnie lepszy zbiór od żyta. Zboże jare ucierpiało wiele z powodu zakwaszenia. Zbiór jęczmienia będzie prawdopodobnie słaby, ale w każdym razie lepszy od owsa, który w tym roku zapowiada się najgorzej. Lepiej wypadnie zbiór owoców strączkowych. Kukurudza poprawiła się ostatnimi czasy, kartofle i buraki mogą się jeszcze poprawić. Zbiór siana ukończono już prawie w całej monarchii; wypadł on mierznie, a w wielu okolicach zupełnie źle. Także zbiór rzepaku wypadnie prawdopodobnie w całej monarchii niekorzystnie. Dobrze wypaść może zbiór chmielu, a także winogrona rosną bardzo pięknie. Owoce ucierpiały wiele już do skutkiem posuchy, już też skutkiem nawalnych deszczów. Ogółem biorąc, wypadną tegoroczne żniwa słabo.

Rodak nasz, inżynier górniczy Modest Maryński, odkrył w Shasta County w Kalifornii o 4 i pół mili ang. od kolei żelaznej i miasta Redding, a 2 i pół mili od rzeki Sacramento, wielkie kopalnie złota, nazwane obecnie *Original Quartz Hill Goldmine*. Jak donosi chicagowska *Gazeta katolicka*, z której wiadomość powyższą czerpiemy, zawiązał się już komitet celem zorganizowania spółki do nabycia i eksploatacji nowo odkrytej kopalni.

Dobra w Zbarazkiem: Obodówka, Huszczanka i Łozówka, niegdyś własność Potockich, potem Turków, a teraz Towarnickich, będą 21. września sprzedane z dobrowolnej licytacji w tarnopolskim sądzie. Między naszymi ziemianami znaleźć się powinni nabywcy tych dóbr, mających 850 morgów doskonałej ziemi a sprzedawanych wyżej 155 tysięcy.

„Lutni“ koncert ogrodowy (na fundusz biblioteki Towarzystwa) zapowiedziany na niedzielę, odbędzie się w sobotę d. 22. lipca. Wstęp do ronda 30 ct. bilet rodzinny kosztuje 1 zł. W razie niepogody odbędzie się koncert bez zmiany programu w niedzielę 23. bm.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. Teatr letni w tym roku jest właściwie parodią — bo nie było dotychczas lata. Ciągłe deszcze i zimno. Wczoraj np. nie było zbyt przyjemnie wśród ulewy odbywać pielgrzymkę do letniego przybytku p. Schmitta, położonego nie bardzo uroczo — a mniej jeszcze przyjemnym był powrót wśród ciemności. W takie dni byłoby daleko praktyczniej grać w teatrze hr. Skarbka — publiczność wyszłaby na tem niezawodnie lepiej. Pomimo fatalnej aury teatr wczoraj znowu był przepelnionym — naturalnie dzięki temu, że był to drugi występ Frenkla. Dawano „Dwór w Władkowicach“, komedję Przybylskiego, ograna już we Lwowie, która onego czasu cieszyła się takim powodzeniem głównie z tego powodu, że gość nasz odtworzył w niej arcydzieło rolę Bąbeckiego. Obsada wczorajsza różniła się wielce od pierwotnej na scenie lwowskiej, a chyba jeden tylko p. Schmitt odważyłby się twierdzić, że element złożony z reżyserów, dorównywał dawnemu, kiedy to jeszcze pomimo wszystko skład personalu był jednolity i kompletny.

P. Frenkiel, który z dawną Julką utrzymał sztukę tę w repertuarzu, wczoraj lepszym był jeszcze, aniżeli za dawnych czasów. Szczerzoty jego humor pobudzał widzów do ciągłych wybuchów serdecznego śmiechu, do nieustających oklasków, a koroną wszystkiego była scena w akcie 4. z p. Hierowskim, który mając być poważnym skutkiem jęniałnych kawałów Frenkla, wypadł z roli i wybuchnął śmiechem — publiczność mu wtórowała i rozległ się ogólny śmiech i brawa. Znakomitą grą, pełną pomysłów, bawiono się wybornie. Szkoda tylko, iż tak prędko skończy się to święto i potrzeba znowu będzie znosić parodię, weale nie komiczne.

P. Mieczysław Frenkiel wystąpi jutro w teatrze letnim po raz trzeci w „Naszych aniołach“ Włodzkiego.

P. Tytus Olszewski, tenor operetkowy teatru małego w Warszawie, który dawniej należał do składu operetki lwowskiej przeniósł się do teatru łódzkiego p. Janowskiego, goszczącego obecnie w Odesie.

Jan Kollar 1793 — 1852. Pod tym tytułem pojawiła się wspaniałe rozmiarach pamiętkowa książka, wydana staraniem i nakładem dwóch czeskich Towarzystw „Cesky akademicky Spolek“ i „Slovensky akademicky spolek Tatran“ w Wiedniu, ku czei jednego z największych synów i piewów Słowiańszczyzny, w setną rocznicę jego urodzin.

Zarówno ujmująca forma i staranne wydanie zbiorowej książki, jak jej treść bogata, na którą złożyły się pióra najznakomitszych czeskich i pobratymczych pisarzy, czyni z niej cenny przyczynek do dziejów kultury czesko-słowiańskiej. W szeregu tu zamieszczonych prac spotykamy między innymi wiersz El...ygo, złożony w hołdzie wieszczowi odrodzenia Czech. Księgę zdobi udatny portret Kollara i kilka rycin z postaciami jego mających związek.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wilno 19. lipca. Jenerał-gubernator Orzowski wydał cyrkularz, w którym przypomina gubernatorom wileńskiemu, kowieńskiemu i grodzieńskiemu rozporządzenie swoich poprzedników w kwestji używania języka polskiego. W końcowym ustępie cyrkularza żąda Orzowski, aby władza policyjna pilnie przestrzegala, żeby języka polskiego nie używano w miejscach publicznych, cukierniach, sklepach itd. a winnych bezwzględnie karano policyjnie.

Budapeszt 19. lipca. Obie frakcje stronnictwa niezawisłego (Kosztowskiego) uchwały połączyć się na nowo.

Liberec 19. lipca. Między stacjami Liebenau i Reichenau, w Niemczech, oberwała się góra i zasypała część toru kolejowego. Ruch pociągów towarowych zupełnie wstrzymano, podróżni zaś muszą się przesiadać.

Tryest 19. lipca. W kancelarji jednego z tu-tejszych adwokatów popadli w sprzeczkę z powodu spraw rodzinnych prof. Caravelli i szwagier tegoż dr. Mucci. Nim obecni przeszkodzić mogli, strzelił Caravelli po 3 kroć do Mucci'ego z rewolweru, Mucci natomiast zadał Caravellemu dwa pehnięcia sztyletem. Caravelli zmarł w godzinę później, Mucci zaś w stanie beznadziejnym znajduje się w szpitalu.

Neapol 19. lipca. Tutejszy trybunał zasądził brata tutejszego kardynała arcybiskupa doktora praw i adwokata księcia Sanfelice za oszustwo i sprzeniewierzenie na 5 lat więzienia.

Wiedeń 20. lipca. *Wien. Ztg.* ogłosiła wczoraj zakaz wywozu siana, świeżych i suszonych ziół karmnych wszelkiego rodzaju, słomy i siewki przez wszelkie granice austro-węgierskiego okręgu cłowego. Zakaz wywozu wchodzi z tym dniem w życie, w którym poszczególne urzędy cłowe będą o nim uwiadomione i trwać będzie aż do odwołania.

Wysyłki wymienionych artykułów mogą granicę przejść, jeżeli udowodni się, że przed 20. lipca br. na kolej lub okręt celem wywozu za granicę nadane zostały. Rozporządzenie nosi datę 20 lipca i wydanem zostało w porozumieniu z rządem węgierskim.

Suplent czerniowieckiego gimnazjum Sergiusz Szponawowski (?) mianowany został prowizorycznym nauczycielem przy seminarjum w Czerniowcach.

Nieust. komisja przemysłowa prze-gładnęła wczoraj 147 podań wniesionych przez korporacje, w których proszą o dopuszczenie ich

mężów zaufania do ustnej ekspertyzy. Komisja uchwaliła dopuścić jeszcze 58 nowych ekspertów, a między tymi dwie żeńskie korporacje: modystek i robotnic przemysłu tkackiego, 8 z Galicji niezawezwanych ekspertów przesłuchanych będzie w drodze pisemnej. Reklamanci będą między 4. a 9. sierpnia przesłuchani, zaś 11. sierpnia odroczy komisja swoje posiedzenia.

W procesie przeciw młodocianym fałszerzom weksli, zasądzony został Adutt na 6 lat ciężkiego więzienia, Benvenisti na 7, Weiss na 5.

21. międzynarodowy targ zbożowy odbędzie się 28. i 29. sierpnia.

Gielda. Kredyty 336.75, renta maj. 97.60, węg. renta złota 115.40, ruble 130 $\frac{1}{4}$.

Rząd odrzucił prośbę o zniesienie taryfy przewozowej dla świeżego mięsa z Galicji, jakoteż prośbę o zaprowadzenie specjalnych pociągów pociągów dla transportu mięsa z Galicji do Wiednia.

Senat uniwersytetu wiedeńskiego relegował studentów Aleksiewicza i Jaworskiego za demonstracje przeciw Sembratowiczowi z uniwersytetu wiedeńskiego na zawsze. Przeciw innym demonstrantom śledztwo jeszcze nie ukończono.

Berno mor. 20. lipca. Dnia 24. bm. odbędzie się tutaj za pozwoleniem władz manifestacja robotnicza na otwartym miejscu na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Grac 20. lipca. We wschodniej Styrii chmiel nie udał się zupełnie.

Paryż 20. lipca. Ultimatum rządu francuskiego do Siamu żąda 3 milionów odszkodowania; podczas układow musi dać Siam porękę przez opróżnienie fortów lub portu; w razie sprzeciwiania się Francja zaprowadzi blokadę portów w Siamie.

Berlin 20. lipca. Na wniosek Miquela wdrożyła prokuratura dochodzenie karne przeciw Ahlwardtowi.

Bruksela 20. lipca. W luksemburskim sejmie klerykali obrazili żyda posła Frybourga, z tego powodu opuścili liberalni posłowie sejm, wobec czego tenże zamknięto. Frybourg wysłał prezydentowi sejmowi Jaquesowi świadków.

Christiania 20. lipca. Storthing uchwalił wypowiedzieć wspólność konsulatów ze Szwecją.

Stambuł 20. lipca. Do sułtana wpłynęły liczne petycje od duchowieństwa egipskiego przeciw okupacji Egiptu przez angielskie wojska. Podczas pobytu kedywa w Stambule proponował tenże, ażeby do spółki z Turcją wyprzeć Anglików z Egiptu, lub przynajmniej przyspieszyć termin opróżnienia Egiptu z wojsk angielskich. Sułtan zgodził się w zasadzie na te propozycje. Kedyw postanowił jednak wyczerkiwać pomysły pory, ażeby uniknąć natychmiastowych zakłóceń.

Łondyn 20. lipca. W Santos w Brazylii zmarło na żółta febrę tysiące osób, z powodu czego panuje ogólny zastój we wszelkich interesach. 45 okrętów, stojących w porcie, nie ma załogi, a 20 jest bez kapitanów. W czerwcu zmierało dziennie po 200 osób, w rzece pływają setki gnijących zwłok.

Belgrad 20. lipca. Skupczyna uchwaliła 102 głosami wnieść oskarżenie przeciw byłym liberalnym ministrom i wybrała natychmiast celem wykonania uchwały, komisję z 12 członków.

Wyjaśnienie wyjaśnienia.

Gminie Czarnołożcom na mocy rzekomej ustawy o przynależności, nakazały władze polityczne płać kilka set guldenów za utrzymanie sierót po Wł. Raczyńskim, który niegdyś chwilowo mieszkał tam na obszarze dworskim. Sprawę tę poruszono podczas tegorocznego sejmku. W kilka tygodni później p. Aleksander Cicholewski, opiekun tych sierót, wytoczył w *Kurjerze* kilka szczegółów, charakteryzujących bezsumiennosc krewnych Raczyńskiego. A dziś otrzymaliśmy pismo następujące:

„W imieniu pani Karoliny Raczyńskiej i spadkobierców po śp. Klemensie Raczyńskim, upraszam na zasadzie §. 19. ust. pras. o zamieszczenie w najbliższym numerze szan. pisma następującego sprostowania, odnoszącego się do artykułu p. t.: „Zajmujące wyjaśnienie“, umieszczonego w *Kur. Lw.* w nr. 180 z dnia 1. lipca 1893.

„Okoliczności, podane w tym artykule, że śp. Włodzimierz Raczyński wypożyczył bratu swemu, Klemensowi Raczyńskiemu, 2000 zł. lub jakkolwiek inną kwotę, lub że pani Karolina Raczyńska odesłała go do zakładu obłąkanych, zaś dzieci jego kazała

Maison Hermann-Lachapelle **J. BOULET & Cie** Successeurs
31-33, rue Boine, à Paris.

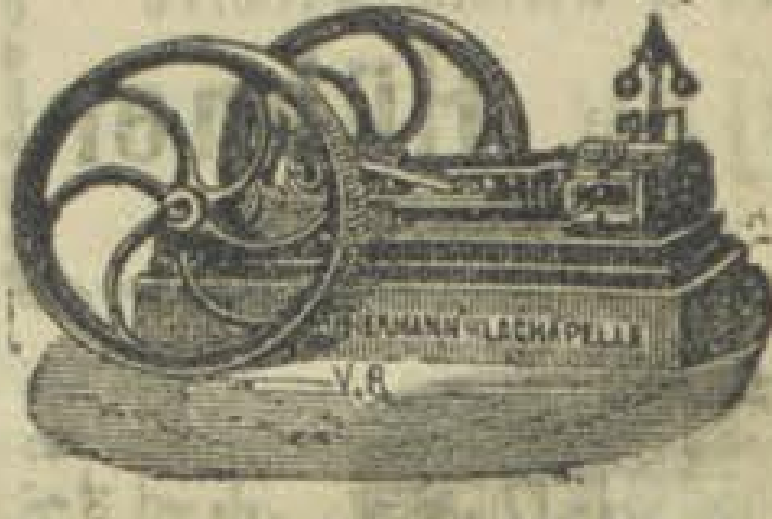
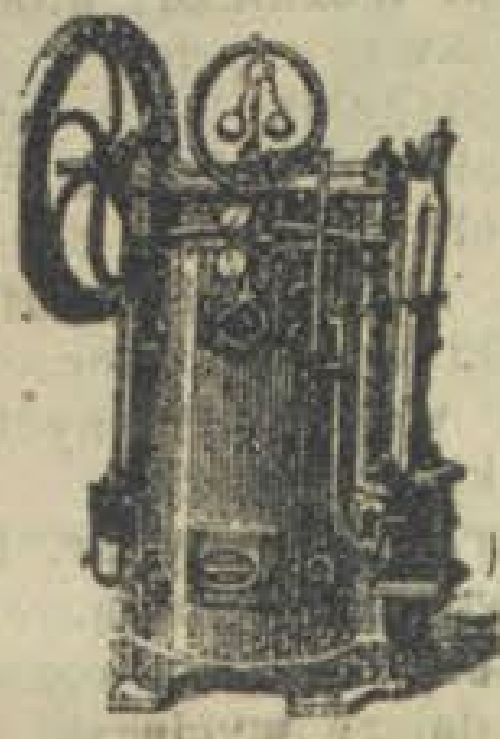
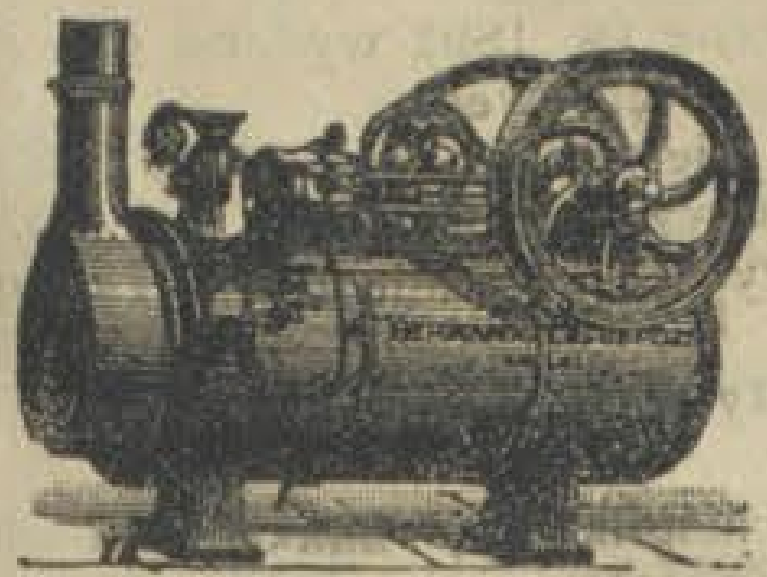
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

Cztery Medale złote na Wystawie powszechniej w Paryżu roku 1889.

MASZYNY PAROWE
horyzontalne pół stałe
Kotły o zwrotnym płomieniu
o 1 lub 2 cylindrach
o sile 4 do 100 koni.

Maszyny parowe
prostopadłe pół-stałe
o sile 1 do 20 koni

MASZYNY PAROWE
horyzontalne stałe
o 1 lub 2 cylindrach
o sile 3 do 250 koni.



Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

Nakładem księgarni SEYFARThA i CZAJKOWSKIEGO we
Lwowie wyszło dzieło pod tytułem:

Dr. WIKTOR CZERMAK

Z czasów Jana Kazimierza.

STUDJA HISTORYCZNE.

TREŚĆ: Jan Kazimierz. — Studja nad jego życiem i charakterem. — Ostatnie lata życia Jana Kazimierza. — Książę Jeremi Dąbrowski. — Polska musztra piechotna z r. 1680. — Potrójne śluby Jana Sobieskiego i „Marysienki”. — Koniec Jerzego Lubomirskiego.

Cena zfr. 3-50, z przesyłką pocztową zfr. 3-75.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego otrzymała
na skład główny:

AURELI URBAŃSKI

„MIATIEŻ” Rok 1863.

Wydanie II. uzupełnione.

Cena zfr. 1., z przesyłką pocztową 1 zfr. 15 ct.

**SASKIE
POŃCZOCHY
i SKARPETKI**
dla pań, mężczyzn i
dzieci
poleca handel płócienny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

J. IHNATOWICZ
LWÓW

ulica Kopernika 1. 3,
ulica Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 20.
Czerniowce Rynek 2.

Esencja miętowa
do płukania ust

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby.
Flakon 50 centów.

Proszek roślinno-alkaliczny
do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które spowodują ból i próchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 cent.

Pasta roślinno-alkaliczna
odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perłową białosć, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów.
Słoik 1 zfr.

S E R

na model ementalski w najlepszej jakości zawsze do nabycia. Zarząd dóbr Państwa Grębów. (Pocztą w miejscu).

Mole zabija i nie ma niemiłej woni

ANTYMOLINA.

W składzie
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Cena puszek 40 centów.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Proszek Dalmatyński

niezawodny środek owadogubny w puszkach, fiaskach i na wagę; utrzymuje także na składzie proszek Zacherla i Andela

handel farb i materiałów
O. T. WINCKLERA SYN
LWÓW.



Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z ziół ioczniczych ks. Kneippa

KNEIPPÓWKA.

Cena fiaski 1 zfr. — W składzie materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia

na potrójnie gotowanym pokoście, nadzwyczajnie trwałe i szybko schnące do drzwi, okien, dachów, parkanów, sztachetów, posadzek itp.

poleca

LEOPOLD LITYŃSKI
Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgii i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: **ul. Kościelna 1.** (róg placu Krakowskiego 1, 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.
Honorarium umiarkowane.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

50 ct Litra znakomitego Wina białego stołowego.

60 ct Litra wybornego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

Hotel Garni pod „**TRZEMA KORONAMI**”
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z posiłką. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Fornieri, narzędzia i materiały do robot piłęczkowych poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (na przeciw Katedry). Cenniki różnych artykułów do dyspozycji.

Reczalność do sprzedania, położona we wsi Kryfosie, oddalonej około 5 km. od Halicza, przy gościńcu prowadzącym z Bursztyna do Stanisławowa, obejmująca 15 1/2 morg. pola nowy dom mieszkalny, składający się z 2 pokoi, kuchni i spiżarni, stajnie, stodoły i inne budynki gospodarze w dobrym stanie. Bliższa wiadomość pod adres: ks. Józef Dąbczewski w Wiktorowie poczta Halicz.

Maszynista drukarski, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca. Bliższych wiadomości udzieli na żądanie drukarnia Ludwika Styry w Jarosławiu. 906

Młody człowiek z ukończoną VI gimn. znajdzie pod korzystnymi warunkami umieszczenie w aptece w Olesku. 907

Mam do zbycia Szuter przydatny do mozaik-sieczek i dróg, wiadomość przyjmuje K. Müller Lwów Chorążczyzna l. 10 w podwórzu. 905

Poszukuje się Spólnika z kapitałem 3. do 5. tysięcy zfr. celem założenia we Lwowie dwóch bardzo korzystnych przedsiębiorstw a nie egzystujących. Zgłoszenia przyjmuje R. Müller Lwów Chorążczyzna l. 10. w podwórzu. 904

Filozof (germanista) poszukuje lekcji na prowincji. Zgłoszenia taskawe pod E. M. post. rest. Lwów. 903

Są 3 wyżyły 2 miesięczne, jedna samica, czystej krwi angielskiej biało, żółto znaczoney. Ul. Sykstuska Nr. 44 dr. 7. 903

Mydło do prania funt po 15 ct za pakiet 5 kgr. paczka po 1-20 wysła handel Jana Bodnara Lwów Akademicka 20. 542

Nauczycielki i seminarzystki poszukujące miejsc stałych lub na czas wakacji, zechcą się zgłosić: ul. Długa 19. H. Biernacka. 888

Dwadzieścia sześć wózków kolejowych (Bahnrollwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. „Bliższa wiadomość w Biurze Świderskiego w Tarnowie.”

Osoba inteligentna w srebnim wieku, znająca się na kuchni, szyciu i gospodarstwie poszukuje miejsca za panną lub po zarządu domu, post. rest. Marya Lwów. 899

Poszukuje się zaraz na prowincji niekoniecznie fachowca do dozoru wydobywania i sprzedaży kamienia, kaucja 300 zfr. Adres udzieli Expedycja. 894

Apteka w Mikulińcach poszukuje magistra. 878

Dom parterowy przed rogatką Zamarynowską pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość na miejscu u p. Olmütza. 979

Ekspedytor rutynowany poszukuje administracji większego urzędu. S. A. post. rest. Chyrów. 852

Bryndza majowa górską faska 5 kl. 2 zfr. 28 ct. Buljon po 10 zfr. 7 zfr. 50., 6 zfr. 50., 5 zfr. 50. Wrobu Kazierny Matozyskiej sprzedaje zarząd dworu Łapszyn Brzeżany. 838

Rowery angielskie, przybory dla cyklistów po najtańszych cenach do nabycia handel Ed. Hawranek plac św. Ducha 820

Handel win delikatesów Tadeusza Cieślńskiego w Przemyślu przyjmie dobrze wychowanego chłopca na praktykanta. 826

Asynt farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Farmaceuta” do Adm. Kurjera. 842

Willa przynosząca rocznie 1200 zł. netto dochodu i z obszernym gruntem do budowy, odpowiednia na restaurację, jest pod bardzo korzystnymi warunkami w Brzuchowicach do sprzedania. Wiadomość udzieli L. Kosnierski Łyczakowska l. 1. 738

Parasolki w najnowszym guście i w wielkim wyborze po cenach możliwie najtańszych poleca Mikołaj Ludwik Lwów ul. Halicka 14.

Panom cukiernikom na całej prowincji polecam najlepszą herbatę po najtańszych cenach. Wyłączny skład rosyjskich herbat. Adolf Singer, Lwów Sykstuska 17. 552

Nauki Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem zakłada księgi, przeprowadza skontrola, kontroluje prowadzenie ksiąg, informuje **L. E. Veltze.**
Ulica Krakowska l. 7. III. piętro.

Zakupiłem po A. Mańkowskim wszystkie stare wina węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, prawdziwe koniaki, rummy, araki, miody, rozmaite likwory, nalewki, rosolisy, wódki, octy francuskie i t. p. Sprzedaje takowe po znacznym niższych cenach w moim handlu we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 11. Karol Bayer.

Własnego wyrobu bielizną gotową wszelkiego rodzaju, damską męską i dziecięcą poleca handel M. Bałabana następcą Mikołaj Ludwik Lwów, plac Marjacki l. 8.

Apteka w Brzostku przyjmie ucznia z ukończoną 6 klasą gimn. 886

Najpraktyczniejsze, najlżejsze i najtańsze ze wszystkich znanych systemów patentowane siewniki Melichara siejące na każdym terenie bez regulowania skrzyni. Udokonałone, ziarna niekalejące młocarnie, z karbowanymi stalowymi cepami, Kłaraty, wialne, sieczkarnie z gwarancją znakomitego własnego wyrobu poleca Michał Dornwald w Przemyślu. 827

Właściciel cukierni Czesław Schneider we Lwowie ul. Batorskiego 32 pracując w tym zawodzie przeszło 20 lat w pierwszorzędnym firm cukierniczych w kraju i za granicą, jestem w stanie wszelkim wymagom tak pod względem codziennych wyrobów jako też zamówień Szanownych odbiorców w zupełności zadowolić. 675

Forteplany i Pianina z najlepszych fabryk poleca Kl. Markiewiczowa ul. Teatralna l. 3. II. p. naprzeciw głównego odwachu. 657

Największy wybór fortepianów i pianin jak zawsze w składzie J. Balko Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia. Śnieżna l. 7. 884

Dwa pokoje 10 zfr. Sakramentek 10. 882

7 lub **9** pokoi. Wałowa 31. I piętro. 875

Ul. Sapiehy 27. B. zaraz: parter 2 pokoje, nyża, przynależności, 3 pokoje, przynależności, II. p. 3 pokoje przynależności od 15. sierpnia b. r. sutereny zaraz na skład. 862

Naul. Krzyżowej l. 8. w willi 3 pokoje z kuchnią werandą i balkonem Ogród do użytku. 940

3 pokoje, nyża, kuchnia Marka 7. 873

2 pokoje kuchnia parter I. pokój kawalerski II. piętro ul. Gołębia l. 5. od 1. Sierpnia. 897

Zyblikiewicza 21. 4 i 3 pokoje od Września pokój, kuchnia od Sierpnia. 890

Pokój kawalerski frontowy wchod osobny Zimorowicza 20 zaraz. 888

Domek o 2 pokojach i kuchni w zakładzie Zimnowoda z powodu przeszkody do wyjazdu jest do odnalezienia. Wiadomość w handlu R. Krimmera hotel francuski. 896

3 pokoje z przedpokojem, nyża, kuchnią, spiżarnią, werandą os. kłonna i innymi przynależnościami są w kamienicach przy pl. Św. Jerzego Nr. 7 do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy domu. 900

Konwersję

4¹/₂ listów zastawnych

Galiczyjskiego

TOWARZ. KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

na

4% listy zastawne tegoż Towarzystwa

przeprowadzamy

jako miejsce konwersyjne

bez doliczenia prowizji

August Schellenberg i Syn

dom bankowy i kantor wymiany

WE LWOWIE.

Założony w roku 1853.

BRZOSKWINIE WŁOSKIE

5 klgr. kosz 3 zfr. 50 ct.

MORELE kosz 5 klgr. zfr. 2.

CZERECHY MORAWSKIE

5 klgr. kosz 1 zfr. 90 ct.

wyseła włosko-tyrolska owocarnia

FRYDERYKA SCHLEICHERA

Lwów, ulica Sykstuska 2.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i

zapachu znana prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1-40
funt najlepszej w oryginal. opak.	zł. 2-50
funt Imperial cesarskiej	zł. 3-50
funt wysiewków z herbat najlep.	zł. 1-20
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo	zł. 9-50

Herbata z Brodów!

Do najbliższych ciągnięć polecamy po najtańszym kursie za gotówkę

LOSY TURECKIE

Ciągnięcie 1. sierpnia.

✳ Główna wygrana franków 600.000. ✳

Także w ratach miesięcznych po 3 zfr.

WŁOSKIE LOSY CZERWONEGO KRZYŻA

Ciągnięcie 1. sierpnia.

✳ Główna wygrana franków 15.000. ✳

Także w ratach miesięczn. po zł. 3 za 5 losów.

3°. Losy zakładu kred. ziemsk. austr. austr. I. em.

Ciągnięcie 16. sierpnia.

✳ Główna wygrana zfr. 45.000. ✳

Także w ratach miesięcznych po zfr. 5.

Promesy na te losy po zfr. 1-50.

Towarz. bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie plac Halicki 1.

FARBY

do farbowania materji wełnianych, jedwabnych, lnianych i bawełnianych wolne od trucizn i łatwe do użycia

w pakietkach po 6, 10 i 15 centów

poleca w wielkim wyborze

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.



SANS RIVAL
MAGASIN CORSET DE PARIS
plac Halicki 15, w gmachu Banku hipot.
poleca à jour Corset lek. z rogami zł. 5-6.

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY

KRYNICA

W GALICJI

W miejscu po-
czta trzy razy
dziennie. Tele-
graf. Apteka.

Najobfitsza szczywa żelazista.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina drogi bielej znakomicie utrzymanej.

Srodki lecznicze: klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w roku 1892 wydano ich 32.000).

Kąpiele borowinowe parą ogrzewane (w 1892 wydano ich 12.000).

Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

C. k. zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty Dr. H. Eberla (w r. 1892 wydano procedur hydropatycznych 27.000).

Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, żentyca, kofeina, gimnastyka lecznicza.

Lekarz zdrojowy dr. L. Kopff cały sezon stale ordynujący. Nadto lekarzy wolno ordynujących.

Spacery: Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w uroczu Karpaty.

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z porządkiem kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami i t. d.

Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały dom zdrojowy, kilka restauracji. Kilka pensjonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie.

Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wronskiego od 21. maja. Stół teatr, koncerty.

Frekwencja w r. 1892 osób 4600.

Sezon od 10. maja do 30. września.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpielei, pomieszczeń i potraw w głównej restauracji niższe.

Rozsyłka wody mineralnej od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych itp. udzielane nie zostaną. — Na żądanie udziela wyjaśnień:

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

DOERING'A

mydło

Z SOWĄ

po 30 ct.

Wszędzie do nabycia.

Prawdziwe tylko

jeżeli oznaczone

SOWA

DOERING'A MYDŁO

Z SOWĄ

działa przy codziennem użyciu

odmładzająco i upiększająco

na skórę. Nadaje skórze koloryt, właściwy młodości, utrzymuje skórę

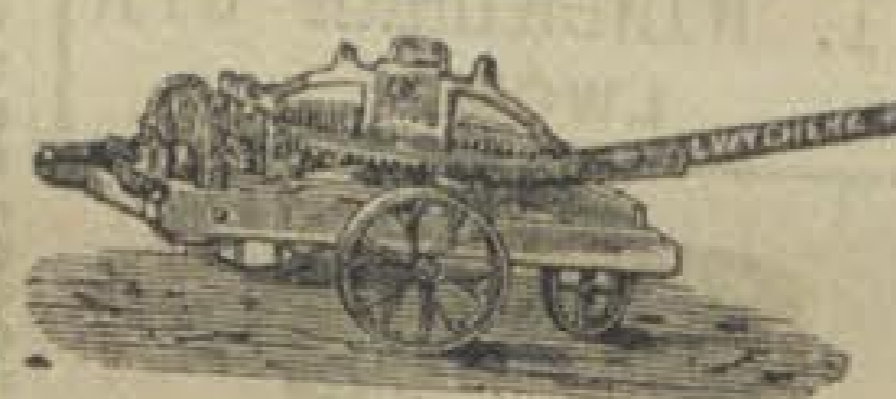
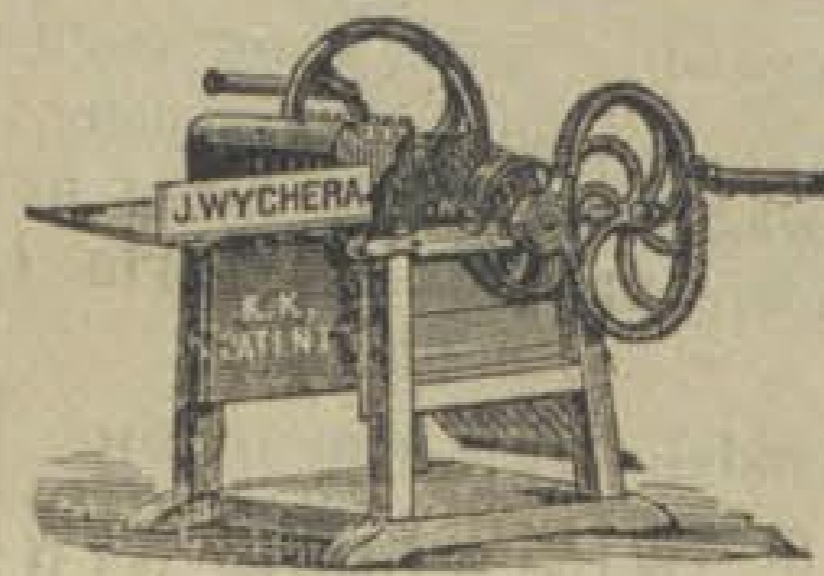
delikatną i gładką i nadaje cerze

piękność i świeżość.

Generalne zastępowstwo: A. Motsch & Co, Wiedeń, I., Lugeck nr. 3.

Mężczyzna

lat 56 mający, z dochodem stałym 100 zfr. miesięcznie, poszukuje towarzyski życia, panny lub wdowy, wzrostu średniego, najwyżej lat 32 mającą, z dobrym wychowaniem, łagodnego usposobienia, posag niekonieczny, cnota i praca ma pierwszeństwo. Na wypadek śmierci, otrzyma żona 300 zfr. rocznej pensji. Listy tylko serjo pisane i z dokładnym adresem uwzględnione zostaną. Za dyskrecją ręczę słowem honoru. Zgłoszenia pod adresem 165 post. rest. Lwów.



J. WYCHERA

we Lwowie ul. Gródecka I. 47.

Wszelkie reperacje różnych maszyn i części maszyn wykonuje starannie i tanio.

Realność

W Delatynie (Horysz) przelicznie położona z bogatym sadem w najznakomitsze drzewa owocowe zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Hermann Dobner w Delatynie lub we Lwowie WP. Leopold Lityński Kopernika I. 2.

Zarząd dóbr Korczyny pod Krosnem

ma do sprzedania

400 centm. mtr. siana

z roku 1892.